Nr. 161. Kraków, Sroda 17 Lipca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Wybory w Anglii.

I.

Przed dwoma tygodniami liberali angielscy byli zupełnie zrezygnowanymi i przewidywali zupełną a stanowczą porażkę, która „unionistom“ zapewniłaby rządy przynajmniej na lat siedem. Piszącego te słowa wyśmiano jako cudzoziemca, gdy żądał bliższego umotywowania tak rozpaczliwego horoskopu. Dziś nastrój się zmienił: dziś rzadko który z torysów liczy na większość, przewyższającą 30 głosów, a w obozie liberalnym zapanował nowy duch, obudzoną została nowa wiara, która każe nawet przewidywać zwycięstwo liberalne, jeśli agitacya stronnictwa zdoła wyrwać masy ludowe i mieszczaństwo wolnomyślne z apatyi.

Zanim przejdziemy do walki samej, musimy przedstawić przygotowania do walki, w której idzie o obsadzenie 670 miejsc poselskich. Wybór na posła do Izby gmin składa się z dwóch odrębnych aktów wyborczych. Przedewszystkiem następuje mianowanie (nomination) kandydatów. Z chwilą, w której urzędnik wyborczy — a jest nim albo burmistrz (mayor) albo alderman (radny) głównego miasta każdego okręgu wyborczego — otrzymuje writ, tj. nakaz rozpisania wyborów, wyborcy otrzymują wezwanie do nominowania kandydatów. W naznaczony przez urzędnika wyborczego dzień, kandydaci w towarzystwie dwóch wnioskodawców składają deklaracyę, w której ci ostatni, poparci przez ośmiu obywateli „mianują“ kandydata. Prawo angielskie pozwala tym samym wnioskodawcom mianować i przeciwnika; życie wszakże nie wyrabia tej spokojnej bezstronności w walce politycznej. Jeżeli jeden tylko jest kandydat, urzędnik wyborczy ogłasza go natychmiast posłem, nie zarządzając żadnego głosowania. Jeżeli liczba kandydatów jest większą, urzędnik wyborczy w porozumieniu ze stronami naznacza „dzień głosowania“. Względna większość rozstrzyga wtedy, kto jest posiadaczem mandatu.

Przy obecnych wyborach liberali nie stawiają kandydatów aż w stu przeszło okręgach wyborczych, podczas gdy unioniści unikają walki zaledwie w 17-tu miejscowościach. By zrozumieć przyczynę tego zjawiska, trzeba zapoznać się z kosztami agitacyi wyborczej w Anglii.

Kandydat na miejsce poselskie opłaca nietylko koszta swej agitacyi, ale nadto wszystkie wydatki urzędowe, które na lądzie stałym zwykle ponosi państwo, lub gmina. A więc kandydat płaci za wszystkie druki i dokumenty urzędowe, za urządzanie stacyj (biur) wyborczych, za kupienie lub wynajęcie urn wyborczych. Urzędnik wyborczy sam robi te wydatki, wynajmuje pisarzy i pomocników dla siebie, a następnie przedstawia kandydatom rachunek. Prawo wyborcze przedsięwzięło pewne środki ostrożności, by z jednej strony zapewnić urzędnikowi zwrot wydatków, a z drugiej, by nie pozwolić urzędnikowi przesolić rachunku. Kandydaci więc muszą składać kaucyę pieniężną w wysokości 100 do 1000 funtów szterlingów na pokrycie wydatków według „najwyżej“ zatwierdzonej taryfy. Mamy więc pierwszą kategoryę rozchodów, tak zwanych urzędowych rozchodów, które w miastach dochodzą czasami do 700, a w okręgach miejsko-wiejskich *) aż do tysiąca funtów szterlingów.

Przechodzimy teraz do drugiej kategoryi wydatków, nie urzędowych, ale legalnych, t. j. określonych przez prawo. Kandydat ma przedstawiciela swego w tak zw. agencie wyborczym, który kieruje całą agitacyą wyborczą. Agent ma do pomocy kontrolorów, po jednym na każde biuro wyborcze, oraz po jednym komisancie i po jednym posłańcu na każdych 500 wyborców. W okręgach miejskich (tak zwanych counties-hrabstwa) personal ten jest liczniejszy; ilość komisantów może być znaczniejszą, a co ważniejsza, główny agent może mieć po zastępcy w każdem biurze wyborczem. Agent i jego pomocnicy są, że się tak wyrazimy, płatnymi agitatorami, którym prawo wyborcze zabrania głosować. Kandydat może nadto korzystać z usług wyborców, komitetów i przyjaciół; usługi te nie powinny wszakże być wynagradzanemi w pieniądzach. Również jest zabronionem płacić za sztandary, flagi, kokardy, za demonstracye i parady, za używanie powozów i wehikułów, używanych do zwożenia wyborców do biura, gdzie odbywa się głosowanie. Wreszcie prawo wyborcze określa *maximum* wydatków, jakie kandydat może ponosić, włączając w nie i wydatki urzędowe. W miastach podstawowa suma wynosi 350 funtów szterlingów, jeśli liczba wyborców nie jest większą od 2000; kandydat może wydać po 30 funtów dodatkowych na każdy tysiąc wyborców po nad 2000. W okręgach miejsko-wiejskich podstawowa suma równą jest 650 funtom szt., powiększonych o 60 funtów szt. od każdego tysiąca wyborców ponad 2000. Przeciętny okręg wyborczy właściwej Anglii liczy przeszło 15.000 wyborców; na zdobycie takiego okręgu kandydat musi więc wydać 780 funtów szterlingów, jeżeli okręg jest miejskim, albo też 1490 f. szt. jeżeli okręg jest miejsko-wiejskim.

Nie trzeba sądzić, że przepisy te nie mają żadnej sankcyi prawnej. Przeciwnie: prawo stara się nawet wprowadzić kontrolę nad wydatkami kandydata. Po ogłoszeniu rezultatu wyborów, agent wyborczy zwycięzcy wzywa za pomocą ogłoszeń wszystkich wierzycieli *à priori* wyborów do złożenia rachunków, które, należycie poświadczone wraz z wymienieniem wszystkich poniesionych wydatków i całego honoraryum, agent przesyła urzędnikowi wyborczemu. Dodajmy, że wszystkie wydatki, z wyjątkiem osobistych wydatków kandydata i to tylko do wysokości 100 funtów, muszą być uregulowane przez agenta; bilans sporządzony przez tego ostatniego kandydat podpisuje i jeśli przekroczył *maximum* lub też zdał fałszywe sprawozdanie z wydatków utraca swe miejsce poselskie na rzecz zwycięzonego rywala. (C. d. n.)

W. N.

*) Różnica między okręgami miejskiemi (borough) a miejsko-wiejskiemi (county) opartą jest raczej na historycznym i konstytucyjnym rozwoju miast.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 15 lipca.

(?) Przed posiedzeniem Izby odbyło dziś Koło polskie znowu posiedzenie, na którem obradowano o budżecie ministerswa rolnictwa.

P. Henzel wnosi o powiększenie subwencyi dla Kółek rolniczych i żąda, żeby subwencya za pośrednictwem Tow. gospodarczych była rozdzielaną.

Przewodniczący p. Zaleski wyjaśnia, że Zarząd Kółek rolniczych odstąpił od pierwszego swego żądania co do subwencyi.

P. Henzel przedkłada następnie petycyę o regulacyę Gniłej Lipy w dolnym jej biegu.

P. ks. Kopyciński żąda ankiety w sprawie handlu nierogacizną. Zdaniem mowcy powinna być w Krakowie główna targowica.

P. Rutowski staje w obronie Kółek rolniczych i przemawia za bezpośredniem oddaniem subwencyi Kółkom. Co do żądania regulacyi Lipy wyjaśnia, że w budżet odnośnej kwoty dlatego nie wstawiono, ponieważ pod tym względem niema ustawy sejmowej. Sejm bowiem obradował w styczniu i lutym, a budżet na r. 1895 wniesiono już w jesieni. (Dobra wymówka! W ten sposób możnaby w ogóle doprowadzić do tego, żeby żadna ustawa w Sejmie nie przyszła do skutku — potrzeba tylko wnieść budżet państwowy w jesieni, a sejmy zwołać w styczniu i lutym następnego roku! Przyp. Kor.)

Pp. Weigel i Sokołowski domagają się wynagrodzenia dla Krakowa z powodu zniesienia kontumacyi.

Przewodniczący p. Zaleski wyjaśnia, że Kraków żadnej szkody nie poniesie, ponieważ kraj pod tym względem objął gwarancyę.

P. Czecz oświadcza się za wypłacaniem subwencyj Kółkom rolniczym wprost. Następnie daje wyjaśnienie co do zakładów kontumacyjnych w Biały i w Krakowie i sądzi, że urządzenie wielkiej targowicy w Krakowie zależy od gminy samej i od namiestnictwa.

P. Wielowiejski przemawia za oddaniem subwencyj dla Kółek rolniczych Tow. gospodarczym.

P. Chrzanoski popiera żądanie co do odszkodowania miasta Krakowa za zniesienie zakładu kontumacyjnego i urządzenia targowicy.

Przewodniczący Zaleski sądzi, że trzeba czekać na decyzyę gminy miasta Krakowa w tej sprawie, bo Koło polskie nie może się narzucać na opiekuna Rady miejskiej miasta Krakowa.

Na mowców w Izbie desygnowano pp. Czecza i Hompesza.

Listy Wołyniaka.

III.

Śmiało powiedzieć można, że przez lat sześć, to jest do czasu ogłoszenia przez Aleksandra II częściowej amnestyi w 1869 r., zwanej powszechnie manifestem wierzbołowskim pod postacią kontrybucyi i jednorazowych wyżej opisanych kar pieniężnych, nasze dobra polskie opłaciły rządowi w gotówce, krwawo zapracowanej, o którą tak trudno było wówczas, świeżo po reformie włościańskiej, podwójną swoją wartość.

Wtedy to przeważnie sprzedane zostały za bezcen owe piękne lasy wołyńskie, o których teraz zaledwie wspomnienie pozostaje. Każdy bowiem właściciel, bądź co bądź ratował swą ojcowiznę, którąby niechybnie rząd sprzedał w drodze przymusowej licytacyi za najniższą cenę. Żywotność i siła odporna dóbr tutejszych snać były wielkie, kiedy wszystkie nie runęły w owym czasie, pod tą fiskalną burzą.

Nie tyle w idei rusyfikacyi, jak po prostu w zamiarze wyplenienia żywiołu polskiego, zaczął rząd wydawać różne ukazy restrykcyjne przeciw posiadłościom naszym i wogóle osobom należącym do naszej narodowości. Sławny ukaz z 10 grudnia 1865 r. jest rzeczywiście główną podstawą tego systemu, jakby nową kardynalną sankcyą pragmatyczną, na której rząd swoje antipolskie dążności przeważnie opiera. Został on bowiem dopełniony niemniej doniosłym ukazem majowym z 1887 r., zabraniającym nam zawierać jakie bądź hipoteczne zobowiązania pieniężne tak zwane „zakładne“, oparte na posiadłościach ziemskich, gdyż miejscowa administracya przekonała się, że tym sposobem, obchodzono ukaz z 1865 r., zabraniający nam ziemię nabywać i wskazujący sposób dziedziczenia tylko w prostej linii zstępnej. Obostrzony on został jeszcze następnie ukazem, zabraniającym małżonkom zapisywać sobie wspólnie dożywotnie posiadanie dóbr, zostawiając im tylko prawo posiadania „legitymy“, to jest 1/7 część posiadłości ziemskich.

Głośny zaś ukaz restrykcyjny przeciw cudzoziemcom, zabraniający im nabywania i przekazywania dziedzicznie dóbr licznych w guberniach południowo- i północno-zachodnich, rzeczywiście skierowany był nie tyle przeciw Niemcom, jak przeważnie przeciw polskiej narodowości, gdyż wszyscy mieszkańcy z pod zaboru pruskiego, austryackiego i liczni Polacy, którzy się stali poddanymi innych mocarstw, wyzuci zostali nietylko z prawa nowego nabywania ziemi, lecz i z prawa dziedziczenia pod berłem rosyjskiem w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu.

W pierwszych chwilach po ogłoszeniu tego ukazu nie zdawaliśmy sobie nawet sprawy o jego strasznej doniosłości. Dopiero później w praktyce okazało się, jaka to masa najpiękniejszych dóbr z konieczności musi być sprzedaną po zgonie dzisiejszych właścicieli, bo ich sukcesorom obcokrajowym pozostawiono tylko prawo 3-letniego posiadania.

Ziemiańskie rodziny tutejsze połączone są licznemi węzłami pokrewieństwa z rodzinami w Poznańskiem, a szczególnie w Galicyi, nawet często z osobami, które dawniej przyjmując inne poddaństwo, były przekonane, że znakomicie poprawiły swój byt społeczny i polityczny. Dziś widzimy skutki tej fatalnej pomyłki, która z wielką trudnością da się naprawić, gdyż nadanie im poddaństwa rosyjskiego jest nadzwyczaj utrudnione.

Zastanowiwszy się nad restrykcyami, odnoszącemi się do tutejszych posiadłości ziemskich, należy jeszcze pomówić o restrykcyach, które dotykają innych praw osobistych polskiej ludności. Wszelkie posady rządowe zostały przed niemi zamknięte. Zaraz po 1863 roku skasowano wszystkie wybory obywatelskie. Doniosłe więc urzędy marszałków szlachty, sędziów polubownych i t. p. zostały zmienione i obsadzone przez urzędników prawosławnych. Z wszelkich posad urzędniczych odrazu wyrugowano Polaków. Kierowano się przytem skrajnym fanatyzmem, gdyż urzędnikom zabroniono nawet trzymać przy sobie osobistych sekretarzy Polaków. Polakom, choćby z dyplomem ukończonego jurysty, nie wolno nawet przepisywać papierów urzędowych, nie wolno zajmować posad u notaryuszów, w instytucyach asekuracyjnych, w towarzystwach przemysłowych, bankowych, kolejowych, które w każdym razie stanowią tylko zbiorową prywatną własność.

Od Rosyan, którzy nabyli dobra ziemskie przy pomocy rządu, biorą się zawsze pisemne zobowiązania, że nie będą posługiwać się oficyalistami polskiej narodowości. Polaków nie wolno mianować pisarzami gminnymi lub nawet prostymi kopistami w urzędach gminnych. Co więcej, zwykły gajowy w lasach prywatnych nie może być na swej posadzie potwierdzony, jeżeli nie jest wyznania prawosławnego, a władza odmówi mu prawa noszenia ustanowionego znaku blaszanego, nadającego wiarogodność jego świadectwa przed sądem. β.

Z Rady państwa.

Jak doniosły telegramy, Izba poselska ukończyła wczoraj obrady nad budżetem ministerstwa skarbu i przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa handlu.

W dyskusyi nad tą częścią budżetu p. Kraus wyraża się z uznaniem o działalności inspektorów przemysłowych. Sądzi jednak, że z instytucyi tej wyrobi się w przyszłości osobna władza administracyjna i życzy sobie, aby inspektorowie sprawozdania swoje przedkładali wprost centralnemu inspektorowi w Wiedniu. Mowca skarży się, że liczba podróży inspekcyjnych maleje, co przypisać należy pomnożeniu pisaniny, chęci usunięcia się od nieprzyjemnych zatargów i przeznaczeniu pauszalów na podróże. W końcu p. Kraus wnosi, aby roczne sprawozdania inspektorów przydzielano osobnej komisyi Izby poselskiej.

Po p. Pfeifrze, który omawia sprawy kolejowe w Krainie, p. Liechtenstein przypomina, że bilans handlowy Austryi jest niekorzystnym i przypisuje to traktatom handlowym i reformie monetarnej. Traktaty handlowe zawierano w celach politycznych, aby wzmocnić trójprzymierze. Reforma monetarna sprowadziła obniżenie cen zboża i cukru. Nadto koszta zakupna złota uniemożebniły podwyższenie płac urzędników. Mowca omawia następnie reformę ustaw przemysłowych. Nowela przemysłowa nie przyniosła korzyści, ponieważ przez liczne furtki wcisnęły się interesa semickie i wielkie kapitały, które produkują wielkie masy towarów w złym gatunku i szkodzą drobnemu przemysłowi. Ks. Liechtenstein wzywa zatem rząd, aby jak najspieszniej przedłożył projekt reformy przemysłowej.

P. Fux omawia sprawę wykupna dróg żelaznych i wyraża żal, że w akcyi tej nastąpiła stagnacya.

Kierownik ministerstwa handlu Wittek oświadcza, że ministerstwo dołoży starań, aby poprzeć rozwój instytucyi inspektorów przemysłowych. Niemniej rząd będzie się starał o rozwój instytucyj, zmierzających do podniesienia handlu i przemysłu. Prace około noweli przemysłowej ukończono już w ministerstwie, rząd nie może jednak przedłożyć projektu ze względu na rozprawy budżetowe. Co do święcenia niedziel należy wyczekać rezultatów praktycznego zastosowania nowej ustawy i odpowiednio zmodyfikować przepisy. W sprawach kolejowych minister dopiero później się oświadczy.

P. Forszt omawia położenie austryackich młynów.

P. Hompesz życzy sobie opracowania szczegółowego planu kolei z Rozwadowa do Przeworska, pomnożenia liczby wagonów z większą powierzchnią ładunkową i zrównania austryackich taryf z węgierskiemi na korzyść tutejszej produkcyi.

P. Kaiser omawia również położenie młynarzy austryackich.

Po przemówieniach pp. Spincica i Weinholza przerwano obrady.

Minister skarbu przedkłada między innemi projekt ustawy o zwolnieniu pożyczek miast Lwowa, Nowego Sącza i Opawy od należytości skarbowych.

Pp. Vychodil i Klun przedkładają wnioski nagłe o zapomogi z powodu klęsk elementarnych.

Po kilku interpelacyach zamknięto posiedzenie o godzinie 6¾ wieczorem.

Sprawy krajowe.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych odbyła posiedzenie dnia 14 bm.

Na wstępie przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności sekcyi administracyjnej za czas od 5 maja do 14 lipca.

P. A. Sołtyński referował wnioski sekcyi ad-

BIEDRONIE.

POWIEŚĆ

przez

SEWERA.

20 (Ciąg dalszy).

Zaledwo późno wieczorem wrócili. Kunda mruczała, że stary umyślnie chce chłopaka zagubić.

— Niech on spróbuje pięć korcy jęczmienia w pół dnia zawlec i nazajutrz wstać. A cóż dopiero Jaś, dziecko, czternaście lat, a patrzy na dziesięć.

Słyszała skargi Kundy Biedrońka i miała żal do starego. Zasmakowały jej pieszczoty dziecka, zaczęła się bać o niego drżeniem serca i miłością matki. Poza skąpstwem i chciwością wytwarzało się w niej uczucie ciepła, którego dotąd prawie nie znała. Witała je tajoną ze strachu radością i upragnieniem.

Jaś, blady ze zmęczenia, idąc, chwiał się, chudemi nożynami zaplątywał, zdawało się, że padnie. Kunda zawołała go do stajni i podała mu skopek mleka; wypił i ocucił się. Przy wieczerzy matka go głaskała z pewną rozkoszą, lecz pocałować nie śmiała. Wstydziła się starego i dziecka. Nie całowała go dawniej, skądżeby się jej dziś taka nagła ochota wzięła?...

Biedroń, milczący, z pod krzaczastych brwi rzucał zdziwione spojrzenia na żonę i syna.

Po odejściu chłopca stary zwrócił się do żony:

— Psuj go, psuj, i to wtedy, gdy jakoś zaczyna się garnąć do roboty.

— Jednego mam, i chybabym nie była matką, żebym go choć nie pogłaskała. Krowa, a przecie swoje liże.

Stary nic nie odpowiedział, rozebrał się, wsunał pod pierzynę i zasnął.

Jaś zamknął się w stodole i czekał, dopóki światło w chacie ojców nie zgasło. Wysunął się po cichu, przeskoczył płotek i pomknął wygonami do chaty Tyksiny.

Księżyc srebrzył pola i młodą brzezinę. Za krzakami stali rycerze i królewny, uśmiechali się do chłopca, jak gdyby mu dziwy chcieli opowiadać...

— Dowiem ja się o was niedługo, za dwa niecałe stajania...

Rad był z siebie, jakaś dziwna gorączka go pchała. Leciał z całych sił, dopadł do chaty, otworzył drzwi i siadł zdyszany na ławie.

Gaz się palił, Tyksina spała, Zośka przypadła do niego.

— Cóżeś tak leciał, Jaś, gonił cię kto?...

— Ciekawość mnie pcha, to i gnać było mi leciutko.

Zaśmiał się, wyciągając do dziewczyny ręce.

— Ta ciekawość, mówi Kunda, zgubi cię, i tyła.

— A niechta! Co ma być, to będzie — dawaj książkę! Gaz galanto się pali, szkoda go marnować.

Z nadpiecka pochwycił książkę, siadł, oparł głowę na ręku i, zaczytany, zapomniał o Zośce, świecie całym, własnem istnieniu. Był rycerzem, królewiczem, nosił zbroję, bił Niemców... Wcielał się w czytane postacie, żył w nich.

Zośka siadła naprzeciw, wlepiła w niego swe do bławatów podobne ślepka i dumała.

Chłopak ani raziczka nie spojrzał na nią, nie zagadał i nie wiedział, że siedziała tuż przed nim i wzrok wlepiała w niego.... Żal ją zbierał, serce się ściskało, przeczuwała, że go traci, że gdy wstanie od książki, będzie inny — nie ten jej Jaś, co się z nią bawił na błoniach, a ludzie za nim zagubiali się. Będzie jakiś inakszy, mądrala, jakiś taki nietykany, harny, czy co?...

Coraz bardziej serce się jej ściskało, w piersiach brakło oddechu, dławiło ją. Broniła się jak mogła, nie wytrzymała — zaszlochała.

Jaś oczy zdziwione podniósł.

— Zośka, a to czego?

Wstał, obejrzał się, nie miał pojęcia, co się stało i dla czego dziewczyna płacze. Podszedł do niej, odjął jej ręce od oczu, ściągnął z ławki, sam usiadł i przygarnął ją do siebie.

Dziewczynina oparła głowę na jego piersiach i tuląc się do niego, zanosiła się od płaczu.

— Cóż się stało? mówże przecie Zośka?... Czy cię matuś zbili, czyś gipsówki zgubiła, czy jakie inne nieszczęście cię spotkało? Mówże, bój się Boga.

Zosia objęła go ręką za szyję, płakała wciąż, lecz ciszej i rzewniej.

— I nie powiesz?

— Smutno mi okrutnie, że se rady dać nie mogę — szepnęła.

— Ale la czego? musisz przecie wiedzieć....

Zośka przestała płakać, zarumieniła się, chciała coś mówić, nie śmiała. Jaś zapaską obcierał i suszył zmoczoną od łez twarz. Dziewczynina zamrużyła oczy, chłopak się wpatrywał w nią, w drgające bólem i żalem usta i pchany jakąś nieprzepartą siłą, pocałował.

Dziewczynina drugą rękę zarzuciła mu na szyję i piła rozkosz, szczęście, istność z jego ust.

— Ej, Zosiu, Zosiu i czegóżeś taka żałosna?

Pierwszy raz Zosią ją nazwał.

— I jakże nie mam być żałosna. Kiej, kiej — oczy jej znowu łzami wezbrały — kiej ino w książkę się wlepiasz i o Bożym świecie zapominasz. Kunda powiedziała, że la książki o nas zapomnisz... i prawda.

Buchnęła płaczem, kryjąc twarz na piersiach chłopca.

— Dziecko, Zosiu, co ci w głowie?...

— Bo prawda, ani raziczku nie spojrzałeś na mnie, jakeś się w książkę wlepił.

— Bo ciekawa, pierwszy raz na nią patrzę, a ciebie widzę, odkąd żyję na świecie.

— Potem będzie druga, a potem dziesiąta, a zawdy będzie pierwsza.... Tak mówiła Kunda i prawdę mówiła. Jasiu, Jasiu, ty od nas odlecisz. A jeśli nie odlecisz, to nie będziesz ty o mnie dbał... skończyło się.

— Wiesz, co?... kiej się tak labidzisz i martwisz, to razem czytajmy... ja będę czytał głośno, a ty słuchaj.

Zosia nie odpowiedziała, bo i ona była ciekawa, co siedzi w książkach, co tak ciągną chłopaka. Odgarnął jej włosy z czoła, przygładził, oczy zapaską obtarł, posadził przy sobie i czytać zaczął głośno, płynnie, równo.

Dziewczynina słuchała z początku z wielkiem zajęciem, lecz niedługo potem powieki jej zaciężyły ołowiem, że nie mogła ich podnieść. Oparła głowę na ramieniu Jasia, on objął chude jej ciało w pół i czytał... usnęła.

Ręka mu od trzymania zdrętwiała, książkę położył, Zośkę zaniósł na łóżko, otulił i wrócił do książki.

Zbudziły go pierwsze brzaski jutrzenki, wtedy dopiero zgasił lampkę, wypadł z izby i popędził do domu, a za nim kotłując się, leciały postacie historyi.

Wpadł do ojcowskiego obejścia — pusto było i cicho. Wsunął się do stodoły, zakopał w sianie i usnął.

Nie wiedział, godzinę czy wieczność spał. Gdy oczy otworzył, stał przed nim ojciec i trącając go nogą, wołał:

— Stawaj, słonko w górę pomknęło.

Chłopak oczy zamknął i nie wiedział o Bożym świecie.

— Matka — rzekł przy śniadaniu stary do żony — zajrzyj do chłopaka. Śpi ci tak, że go zbudzić nie mogłem. Leciał mi z rąk.

— I pewnoś go sprał? — zawołała wystraszona.

— Sprał, sprał; nie mam co innego robić, ino prać.

Stary się oburzył.

— A nie mówiłam, że na takie dziecko pięć korcy zawlec, to za dużo.

— Dziecko? a tu chłopu czternaście lat. I wkiedy będzie pracował? (C. d. n.).

ministracyjnej, tyczące się udzielenia pożyczek z funduszu przemysłowego dwom przemysłowcom w kwocie 10.000 i 2.000 złr. wa. Uchwalono zgodnie z wnioskami.

P. A. Nawratil przedstawił wnioski sekcyi administracyjnej w sprawie podniesienia domowego przemysłu tkackiego w Mostach Wielkich i okolicy. Powzięto zasadniczą uchwałę, upoważniającą sekcyę administracyjną do przeprowadzenia rokowań celem utworzenia naukowego warsztatu tkackiego w Mostach Wielkich.

Z kolei sekretarz komisyi przedstawił na podstawie uchwał sekcyi administracyjnej projekt preliminarza wydatków funduszu krajowego na cele popierania przemysłu w kraju na rok 1896. Po dłuższej dyskusyi nad szczegółami preliminarza powzięto uchwałę normującą udział funduszu krajowego w utrzymaniu szkół przemysłowych uzupełniających na kwotę 22.724 złr., w utrzymaniu szkół zawodowych na kwotę 62.817 złr., w zakładaniu nowych warsztatów naukowych, udzielaniu pożyczek, zasiłków, stypendyów. w popieraniu muzeów, wydawnictw wzorów rysunkowych, wreszcie na utrzymanie biura komisyi i t. d. 69.630 złr., razem na kwotę 155.171 złr., w której wydatki zwyczajne136.061 złr., a wydatki nadzwyczajne 19.110 złr. wynoszą.

W końcu sekretarz komisyi wniósł imieniem sekcyi administracyjnej, ażeby ze względu na okoliczność, że oferty na dostawy dla wojska zazwyczaj dość późno i przeważnie tylko w wiedeńskiej gazecie urzędowej bywają ogłaszane, komisya krajowa dla spraw przemysłowych postarała się u rządu, iżby jej odpisy tych ofert o ile możności wcześnie były udzielane, i żeby komisya w sposób właściwy, także za pośrednictwem organów krajowych, rozpisywane oferty do wiadomości przemysłowców w kraju podawała. Toż samo postępowanie zastosować ma także komisya co do ofert rozpisywanych przez dyrekcye kolei państwowych. Wniosek powyższy przyjęto.

W ostatnich dniach zostało miasteczko Gliniany nawiedzone pożarem. Wydział krajowy przyznał pogorzelcom na pierwsze potrzeby bezzwrotny zasiłek w kwocie 500 złr. Obecnie w porze letniej i dniach gorących zachodzi znów uzasadniona obawa, iż klęski pożarowe w naszym kraju, gdzie domy i zabudowania gospodarskie stawiane są przeważnie z materyału nieogniotrwałego, tem bardziej będą się rozszerzać. Wydziały powiatowe powinny obecnie wytężyć całą baczność, aby przepisy ustawy ogniowej, zwłaszcza w gminach wiejskich były jak najściślej przestrzegane.

Już w r. z. zwrócił Wydział krajowy uwagę Wydziałów powiatowych, iż należy przypomnieć wszystkim miastom i miasteczkom, tudzież gminom wiejskim, istniejące przepisy o policyi ogniowej i wezwać naczelników gmin tych miejscowości do ścisłego wykonywania ciążących na nich obowiązków. Wydziały powiatowe wezwano zarazem, ażeby zarządziły we wszystkich miejscowościach swych powiatów rewizye przyborów i rekwizytów ogniowych i zbadały przez osobnych delegatów, albo też przez osobne wyznaczyć się mające komisye, czy rekwizyty te należycie funkcyonują i w dostatecznej znajdują się ilości, czy nie uległy zepsuciu; następnie, czy wszędzie istnieją pogotowia pożarne i straże nocne, któreby służbę należycie spełniały, oraz czy wszędzie znajduje się dostateczny zapas wody. Wydział krajowy zwrócił zarazem uwagę, iż bardzo byłoby pożądanem wywarcie czy to za pośrednictwem wójtów i naczelników miast, czy przy pomocy nauczycieli ludowych i duchowieństwa z ambon, które w tym wypadku wielką oddać może przysługę — takiego wpływu moralnego na ludność, iżby sama przyszła do przeświadczenia o potrzebie zachowywania całej ostrożności, o niebezpieczeństwie, jakie jej z powodu nieprzestrzegania środków ostrożności zagraża, iżby pamiętała o tem, że wszędzie i zawsze wszystkie klęski pożarowe z małych powstawały przyczyn i że przez zachowanie zwykłej tylko ostrożności może się uchronić przed nieszczęściem.

Ponieważ, mimo wszelkiej ostrożności, klęski pożarów uniknąć się nie da, Wydział krajowy zalecił potrzebę pouczania mieszkańców, zwłaszcza gmin wiejskich, o ważności i znaczeniu asekuracyi i zachęcał ich, ażeby swe mienie we własnym, dobrze zrozumianym interesie ubezpieczali w krajowych Towarzystwach asekuracyjnych.

Organizacya należytej obrony pożarnej po miastach i miasteczkach pozostawia wiele do życzenia. Rada zawiadowcza krajowego związku straży pożarnych w Galicyi przekonała się, że na 300 miast i miasteczek w kraju, około 180 posiada straże pożarne, liczba zaś gmin miejskich, które nie posiadają żadnych przyborów ratunkowych, lub w których przybory te są w bardzo niedostatecznej ilości, dochodzi 200.

Na ostatniej sesyi uchwalił Sejm rezolucyę, domagającą się od rządu, aby z nowego wzorowego statutu dla gminnych i powiatowych kas oszczędności wykreślił ten ustęp, który postanawia, że kasy oszczędności nie mogą być zakładami gminnemi lub powiatowemi, lecz samodzielnemi instytucyami, zostającemi pod kontrolą państwa. Aby tej uchwale sejmowej zapewnić przychylną decyzyę rządu, Wydział krajowy wystosował dwa memoryały, do ministra Jaworskiego i do prezesa Zaleskiego, ze szczegółowem przedstawieniem stanu rzeczy. Uzasadniając konieczność uchylenia owego ustępu, który odbiera kasom powiatowym i gminnym cechę instytucyj autonomicznych, oświadcza mianowicie Wydział krajowy, że ograniczenie takie musiał uważać za sprzeczne z ustawami i dlatego postanowił nie zatwierdzać kas oszczędności, któreby powstały na zasadzie wzorowego statutu. Skutkiem tego reprezentacye powiatowe wstrzymały się zupełnie z zakładaniem nowych kas, co otworzyło szerokie pole do popisu rozmaitym podejrzanym spekulantom pożyczkowym. Ze względu więc na doniosłość sprawy, prosi Wydział krajowy ministra dla Galicyi i prezesa Koła polskiego o skuteczne poparcie życzeń reprezentacyi krajowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 lipca.

Młodoczesi nie mają zamiaru głosować za budżetem. Tak przynajmniej wnosić należy z artykułów „Narodnich Listów“. W błędzie tym utrzymuje młodoczeskie stronnictwo obliczenie niewiadomego pochodzenia, które wykazywać ma, że nawet bez Młodoczechów i zjednoczonej lewicy niemieckiej budżet się utrzyma w trzeciem czytaniu. Dość jednak przypomnieć sobie stosunek głosów przy pozycyi cylejskiej, aby się przekonać, że obliczenie to jest błędnem, a w każdym razie może zawieść. Zaślepienie Młodoczechów wyjdzie tylko na korzyść lewicy, która nietylko pogrzebie sprawę cylejską, ale gotowa wmówić w łatwowiernych, że bez niej nie może być większości w Izbie.

Dr. Plener na pismo Izby handlowej w Chebie odpowiedział, że ponownego wyboru stanowczo nie przyjmie. Oczywiście! Wszak posady prezydenta najwyższej Izby obrachunkowej dla obu połów monarchii nie można pogodzić z mandatem poselskim.

Prezydent Rady ministrów hr. Kielmansegg przyjmował deputacyę wiedeńskiego Stowarzyszenia urzędników austryackich, która wręczyła mu petycyę w sprawie zaopatrzenia wdów i sierot. Austryacki premier odpowiedział deputacyi w myśl znanych wywodów swoich w Izbie poselskiej. Szczególnie powtórzył on zapatrywania swoje na udział urzędników w życiu politycznem, zapewniając jedynie, że nie myśli ukrócać obywatelskich swobód urzędników. Prezydent mówił wiele o umundurowaniu, przedstawiając je jako szczególne odznaczenie i wielki zaszczyt dla stanu urzędniczego.

Nieustająca komisya dla kodeksu karnego wybrała w miejsce śp. Fanderlika przewodniczącym p. Nitschego, a jego zastępcą p. Schorna. Referentem dla projektu ustawy o karach za zaniedbania w ruchu kopalń wybrano posła Pergelta.

Święto narodowe w Paryżu.

Wielkie święto narodowe we Francyi. rocznica zdobycia Bastylii przez lud paryski, odbyło się według zwykłego programu, w zupełnym spokoju. Jeżeli z zachowania się mas w dniu tego rodzaju uroczystości można sądzić o ogólnem usposobieniu kraju, to trzeba powiedzieć, że w kołach zamożnego mieszczaństwa panuje dla święta narodowego zupełna obojętność. Bogatsi Paryżanie po większej części jeszcze przed 14-tym lipca wyjeżdżają na letnie rezydencye; natomiast przybywa do Paryża w dniu tym wiele osób z prowincyi, po większej części z klasy drobnego mieszczaństwa. Wogóle święto narodowe zbanalizowało się znacznie i nie budzi obecnie tego zapału, jak dawniej, co także przypisać należy brakowi inicyatywy i pomysłowości przy urządzaniu obchodu. Zawsze te same pochody z pochodniami, produkcye bezpłatne, tańce uliczne i fajerwerki. Nadmienić przytem należy, jak w burżoazyi zobojętnienie, tak w niższych zsocyalizowanych warstwach społeczeństwa objawia się pewien rodzaj zniechęcenia wobec święta narodowego, które dla robotnika-socyalisty przedstawia się jako urzędowe święto urzędowej republiki, która nie jest republiką socyalistyczną.

Charakterystyczną jest okoliczność, że znany organ socyalistyczny „Petite Républiquе“ z pewną niechęcią pisze o święcie narodowem i żąda zniesienia zwykłego w dniu tym przeglądu wojska w Longechamps, ponieważ „niepotrzebnie tylko dręczy się żołnierzy“.

Zawsze zresztą znajdzie się w Paryżu dosyć amatorów do ochoczej zabawy. i tańce uliczne trwają w dniu tym do późnej nocy, prawie do rana, a przegląd wojska budzi zapał w przyglądających się tłumach. Jeden charakterystyczny rys należy podnieść w tegorocznym obchodzie święta narodowego, że było ono połączone z szumnemi owacyami dla popularnego prezydenta republiki. Na całej drodze od Pól Elizejskich do Longchamps niezliczone tłumy ludności wyczekiwały całemi godzinami, żeby ujrzeć prezydenta, jadącego na przegląd wojska. Kiedy się ukazał, wznoszono bez końca radosne okrzyki i rzucano czapki do góry. Feliks Faure dziękował, uśmiechając się; obok niego siedział w powozie z poważną miną prezydent ministrów Ribot. W Longchamps Faure zajął zwykłe miejsce w trybunie prezydyalnej, otoczony ciałem dyplomatycznem i dygnitarzami Izby i ministerstwa. Po przeglądzie wystosował pismo z podziękowaniem do ministra wojny Zurlindena, a ten dziękował znowu generałowi Saussierowi. — Minęły te czasy, kiedy w dniu święta narodowego lud proklamował „kontrprezydenta“ Boulangera, a rzeczywisty szef republiki Juliusz Grévy musiał bocznemi ulicami wracać do swego pałacu, ażeby uniknąć nieprzyjaznych manifestacyj tłumu. Dzisiaj bulanżyzm zgnieciony, republika po przesileniu panamskiem i innych burzach znowu się cokolwiek skonsolidowała, a najwyższy urząd zajmuje w niej osobistość popularna o usposobieniu i obyczajach demokratycznych.

KRONIKA.

Kraków, 16 lipca.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały imienia Adama Asnyka nadesłał p. Kazimierz Tetmajer zebrane w Heidelbergu 15 marek i 52 fen., oraz 13 franków i 80 centimów.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. dr. Stojałowski jako czysty dochód z koncertu w ogrodzie miejskim w Tarnowie 30 złr. 70 ct.

Prymicye. We czwartek 18 b. m. o godz. 7½ rano odprawi nowo wyświęcony ks. Walfryd Ulrich z zakonu Bonifratrów w szpitalu na Kazimierzu, w obecności chorych, lekarzy szpitala i całego konwentu, pierwszą mszę św. Po ukończeniu nabożeństwa nowo wyświęcony poświęci odrestaurowany oddział chirurgiczny, poczem sala ta zostanie oddana do użytku chorych.

Święcenia kapłańskie. W katedrze na Wawelu książę biskup Puzyna udzielił kapłańskiego święcenia 24 teologom, z których 13 alumnów z krakowskiego seminaryum duchownego: Bieroński Jan Franciszek, Brożek Aleksander, Krzanok Walenty, Kruszewski Jan, Kalig Zygmunt, Łociak Jan, Masny Jan, Podwin Adam, Pogładek Jakób, Rychlak Władysław, Włodyga Władysław, Wyrobek Antoni; z zakonów: od OO. Jezuitów: Cichoń Ludwik, Hübner Franciszek, Morawski Ludwik, Sas Józef i Stefański Kazimierz; zgromadzenia kanoników regularnych Lateraneńskich: Głowacki Albin; Cystersów w Mogile: Miernik Jan Wojciech; Braci Miłosierdzia na Kazimierzu: Walfryd Ulrich; OO. Reformatów: Borkowski Paschalis, Niedzielski Teofil i Stopa Bernard.

Wiadomości osobiste. Przybył do Krakowa generalny inspektor artyleryi marszałek polny Alfred Kropatschek.

Dyrektor teatru miejskiego p. Tadeusz Pawlikowski wyjechał za granicę.

Zjazd lekarzy chirurgów rozpoczął dziś swoje obrady w gmachu kliniki chirurgicznej uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczestników, zebranych w liczbie do 60, między którymi są lekarze ze Lwowa i Galicyi, Królestwa Polskiego, Ks. Poznańskiego i Prus, powitał prof. dr. Rydygier, inicyator zjazdów i stały przewodniczący. Dr. Rydygier w przemówieniu swojem poświęcił słowa pamięci przedwcześnie zmarłemu lekarzowi dr. Matlakowskiemu z Warszawy. Fachowych referatów i demonstracyj zgłoszono na zjazd ogółem 43. Referaty zgłosili następujący pp. lekarze: dr. Gluziński, dr. Rydygier (6), dr. Drobnik (4), dr. Bogdanik, dr. Ziembicki (2), dr. Jasiński, dr. Obaliński (2), dr. Wehr, dr. Stępiński, dr. Rosner Aleksander (2), dr. Wałkowicz (2), dr. Świtalski, dr. Kryński (3), dr. Gabryszewski (3), dr. Jordan, dr. Kozłowski (3), dr. Trzebicky, dr. Bossowski, dr. Bujwid (2), dr. Barącz (2). Wobec ściśle fachowych tematów referatów nie przytaczamy ich tytułów, o ile wszakże przebieg obrad zjazdu interesującym być może dla ogółu czytelników, nie omieszkamy zamieszczać relacyj.

Z uniwersytetu. P. Ferdynand Stankiewicz, rodem ze Złoczowa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich, zaś p. Jan Jordan Rozwadowski z Wielkiego Rozwadowa, rodem z Babina, otrzymał stopień doktora praw.

Pp. Emil Closmann, rodem z Przeworska, Maryan Doskowski, rodem z Krakowa, Franciszek Frischmann, rodem z Dynowa, Wojciech Kornicki, rodem z Rzeszowa, Józef Kunze, rodem z Kęt, i Jan Zagórski, rodem z Krakowa, otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopień magistrów farmacyi.

Ze sfer wojskowych. Korpus oficerski 56 p. p. żegnał temi dniami w barakach na Prądniku Czerwonym pożegnalnym obiadem kapitana I-szej klasy, Aleksandra Petriego, który przeniesiony został do jednego z batalionów piechoty bośniackiej. Kapitan Petri, znany w szerszych kołach mieszkańców Krakowa, lubo Niemiec, przyswoił sobie w zupełności język polski i zawsze w towarzystwach polskich, gdzie bardzo był pożądanym gościem, jako prawdziwy przyjaciel narodowości polskiej, wyłącznie się naszą mową posługiwał. Z żalem prawdziwym żegnali go koledzy, tracący szczerego towarzysza broni, wyrozumiałego przełożonego, znanego powszechnie „opiekuna jednorocznych ochotników“, który przez blisko 20 lat służąc przy wadowickim pułku, pracował jak najusilniej nad nawiązaniem najlepszych stosunków towarzyskich między mieszkańcami Wadowic, a następnie Krakowa, a swoimi towarzyszami broni. O narodowości polskiej nie wyrażał się nigdy inaczej, jak *„die edle polnische Nation“*.

„Harmonia“ przygrywała wczoraj wieczorem w ulicy Wiślnej przed mieszkaniem prof. dr. Jordana, swojego prezesa, jako w dniu jego imienin.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Ajdukiewicza Zygmunta „Na polowaniu“, Dietricha „Zima“, Kondakowej Dory „Portret dziecka“, Krzeszowej Ludwiki „Martwa natura“, Mithiego H. „Gdy nikt nie widzi“, „Wiejski organista“ i „Studyum staruszki“, Normana „Sagnefjord“, Pełczyńskiego „Chaty górskie“, Poetscha Pawła „Przed portretem“ i „Jeanette“, Raubera „Przy źródle“, Sozańskiego „Z San Remo“, Żelechowskiego „Docinki“.

W krakowskim klubie szachistów ukończono temi dniami turniej klasowy, w którym wzięło udział 160 uczestników. Zwycięzcą był w I klasie p. Hayda z Wiednia; w II klasie z powodu równania punktów zwycięzcy pp. Kolischer i Kośmiński podzielili się nagrodą; w III klasie zwycięzcą był p. Rogawski.

Na walnem zgromadzeniu tego klubu, odbytem w dniu 30 czerwca b. r., wybrano p. B. Antoniewicza prezesem, pp. Wańkowicza i Gabryelskiego do wydziału i p. Bartelmusa do komisyi rewizyjnej; wreszcie zamianowano byłego prezesa klubu p. Ludomira Benedyktowicza członkiem honorowym klubu. Opracowanie zmiany statutu powierzono wybranej *ad hoc* komisyi z trzech członków.

Zmarli. Konstanty Niedzielski, art. dram. i dekorator teatru krakowskiego, zmarł w Krakowie w 35 roku życia. Zamiłowany w zawodzie swoim, w którym od wczesnej młodości jeszcze za dyrekcyi ś. p. Rychtera pracować zaczął, jednocześnie z powodzeniem oddawał się dekoracyjnemu malarstwu. Za dyrekcyi Gliksona przysposobił wiele udatnych płócien do różnych sztuk. Malował także kościół na Skałce, a w pracach tych wykazywał wiele talentu i poczucia perspektywy. Cichy, pracowity cieszył się powszechną sympatyą wśród kolegów i znajomych.

Z parku dra Jordana. W ważnej i ogół obchodzącej sprawie zabaw i ćwiczeń uprawianych w parku dra Jordana zmuszeni jesteśmy po raz pierwszy krytycznie głos zabrać, aby zwrócić uwagę kierownictwa na pewne złe, które — aby nie skrzywiło szlachetnej intencyi założyciela — usuniętem być powinno natychmiast. Nikt rozumny niezawodnie nie zapoznaje olbrzymiej doniosłości, jaką dla zdrowia młodzieży, a więc dla narodu, ma rozsądnie używana gimnastyka, oraz zabawy i gry na wolnem powietrzu. Obok siły rozwijają one swobodę i elegancyę ruchów, karność, koleżeństwo i delikatność uczuć, ale każdy wie, że wprost przeciwnie, bo zdziczenie obyczajów, gburowatość, zuchwalstwo i prostackie maniery są udziałem wszystkich cyrkowych siłaczy, atletów, bokserów i wszystkich tych, którzy ze sportu czynią sobie rzemiosło. W parku dra Jordana widzieliśmy zastęp młodzieży rzemieślniczej — tem niebezpieczniej, że rzemieślniczej — który z wiedzą przełożonych uprawia wszystkie rodzaje akrobatyki, ekwilibrystyki, zapaśnictwa, a zarazem tak wstrętny cyrkowy klownizm. Widzieliśmy tam młodzieńców do 20-tu lat liczących, wykonywujących z perfekcyą właściwą cyrkowcom najtrudniejsze karkołomne produkcye, oraz walczących podług wszelkich prawideł atletyki, co nie przeszkodziło im — jakto się działo w niedzielę ubiegłą — zadawać sobie przy amerykańskiem boksowaniu razów, po których wypluwali zęby wraz z krwią. Liczna, zgrozą przejęta publiczność, przypatrując się tym walkom, udzielała sobie na ten temat różnych uwag, a jeżeli niektórzy twierdzili, że w zdrowem ciele duch zdrowy przebywa, — inni odpowiadali, że dziś, przy końcu 19-go stulecia, więcej wart dla społeczeństwa jeden silny i zdrów chłopiec praktykant rękodzielniczy, niż stu Pytlasińskich, i że w rzemieślniczej młodzieży rozbudzanie dzikich instynktów w tak wzniosłej instytucyi, jaką jest park dra Jordana, jest conajmniej niestosownem i niewłaściwem. Prosimy o zbadanie rzeczy, a niezawodnie położoną będzie tama tego rodzaju zapasom, obniżającym poziom wielce szlachetnych zadań poważnej instytucyi.

Z Izby sądowej. Jan Szczerczak, pomocnik handlowy, przez czas jakiś dyetaryusz w biurze miejskiej kasy dla chorych, za obelgi czynne i pogróżki przeciw kierownikowi i urzędnikom tejże kasy, skazany został na karę ośmiomiesięcznego ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co dni 14.

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach. Zapisy do krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach rozpoczynają się w bieżącym roku dnia 10 września; początek kursu 23 września. Kurs w Dublanach jest trzyletnim, opartym z jednej strony o bardzo bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne, z drugiej strony o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą, gorzelnią, cegielnią z wyrobem drenów, eksploatacyą torfu i t. p. Warunki przyjęcia: egzamin dojrzałości w wyższem gimnazyum, lub wyższej szkole realnej; ci zaś, którzy bez egzaminu ukończyli jakiś wyższy zakład naukowy, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu.

Potrzebne dokumenta przy wpisie: metryka, dowodząca, że kandydat ukończył 18-ty rok życia, świadectwa szkolne i egzamin dojrzałości, świadectwo moralności za czas od wystąpienia ze szkoły, świadectwo zdrowia, potwierdzone przez lekarza zakładowego, w razie posiadania praktyki rolniczej świadectwa z tejże. która przynajmniej jednoroczna przed przyjściem do szkoły jest wielce pożądaną.

Wszyscy uczniowie bez wyjątku obowiązani są mieszkać w domu zakładowym. Całe utrzymanie wraz z opłatą szkolną i umundurowaniem wynosi rocznie 655 złr. Dwanaście miejsc jest zupełnie bezpłatnych.

Uczniowie III roku mogą być uwolnieni od obowiązku noszenia mundurów. Liczne stypendya w kwocie od 100—300 złr. rocznie, ułatwiają uczniom pilnym a niezamożnym pobyt w szkole tutejszej. Stypendya mogą być nadawane nowo wstępującym uczniom dopiero w II połroczu, miejsca funduszowe już w pierwszym.

Ci, którzy się chcą ubiegać o miejsce bezpłatne, winni wnieść najdalej do 9 września podania należycie udokumentowane na ręce dyrekcyi krajowych szkół rolniczych w Dublanach, która również udziela wszelkich bliższych wyjaśnień.

Z Nowego Targu donoszą nam, że włościan zmuszano do dawania podwód w niedzielę na użytek artyleryi, wracającej z ćwiczeń przez Chabówkę do Krakowa. Zdaje nam się, że ustawa o święceniu niedzieli i spoczynku niedzielnym powinna mieć wszędzie jednakie zastosowanie i obowiązywać zarowno władze wojskowe, jak i ludność cywilną.

Z Poznania. „Dziennik Pozn.“ donosi: „Wczoraj odbyło się zebranie obywateli w sprawie przyjęcia wybierających się do nas w odwiedziny braci galicyjskich. Zebranie zagaił przewodniczący komitetu p. Franciszek Dobrowolski i zaproponował na przewodniczącego p. Bolesława Leitgebra, na co się zebranie zgodziło. Poczem p. Franciszek Dobrowol-

---

Hurko i jego współpracownicy.

Garść faktów.

Zebrali

* * *

5 (Ciąg dalszy.)

Znów więc za potężnym wpływem Katkowa Hurko otrzymał od cara niesłychanie ważny przywilej, że nikt nie może w Królestwie Polskiem otrzymać posady we wszelkich dykasteryach, bez ostatecznego *placet* generał-gubernatora.

Od tej pory, ilekroć zdarzyła się sposobność usunięcia jakiejś figury urzędniczej wybitniejszego znaczenia, Hurko korzystał ze swego przywileju, i godził się tylko na takiego następcę, który mógł powiększyć szeregi zwartej kolonii czynowników, popierającej system generał-gubernatora.

Odtąd właśnie zaczyna się ów napływ najnikczemniejszych zbirów, o których poprzednio nie mieliśmy pojęcia.

Dawniejsi urzędnicy rosyjscy nie byli dla nas wprawdzie zbyt uprzejmi i łaskawi, ale wśród wielu z nich dało się odszukać jakieś pierwiastki ludzkie, jakieś poczucie sprawiedliwości w wykonywaniu obowiązków siepaczy carskich. Szli oni za prądem z góry wiejącym, ale rzadko kiedy stawali się bardziej carskimi, aniżeli sam car i takich gorliwych nad potrzebę i ukaz inni wyśmiewali, a przy okazyi i strofowali.

Nawet w dykasteryi sądowniczej były osobistości bardzo przyzwoite, które w zetknięciu się z władzą administracyjną, potrafiły stawić jej opór i pognębić ją bez względu na pobudki prawosławia, czy też rusyfikacyi. *Suum cuique* i jakkolwiek nie mieliśmy powodu zachwycać się przy wprowadzaniu reformy sądowej w 1876 roku, musimy wszakże przyznać, że pierwsze kadry sądowników, przybyłe z cesarstwa, dzielnie się przyczyniły do ukrócenia różnych nadużyć władzy administracyjnej.

Dopiero gdy Hurko, dzięki dyskrecyonalnemu przywilejowi, zaczął sobie dobierać prezesów i prokuratorów i sędziów, sądownictwo zamieniło się w sługę pokornego administracyi i nastąpiła w kraju era sprawiedliwości specyficznie rosyjskiej.

Cóż dopiero mówić o innych dykasteryach? W okręgu naukowym, w banku, na kolejach, pocztach, telegrafach, w Izbach skarbowych, w rządach gubernialnych, w biurach powiatów, słowem wszędzie stopniowo napływali wybrańcy Hurki, osobistości gotowe ślepo spełniać rozkazy wielkorządcy, z góry uprzedzone i przygotowane do znęcania się nad krajem, który swemu satrapie oraz jego pomocnikom Aleksander III na zupełny łup oddał....

Jaki program Hurko nakreślił dla swoich rządów, można się przekonać dokładnie z sekretnego okólnika, wydanego za pośrednictwem gubernatorów do wszystkich naczelników powiatów w całem Królestwie.

Okólnik ten, hektografowany, nosi datę 18 lutego 1884 roku, a więc był zredagowany w półtora roku po objęciu generał-gubernatorstwa.

Przytaczam go w dosłownym przekładzie, jako charakterystyczny dokument, ułożony niewątpliwie przez Korniłowa, może przy współpracownictwie Maryi Andrejewny, która, jak później zobaczymy, brała czynny udział w sprawach dotyczących cywilnego zarządu kraju.

„Zadanie i znaczenie władzy administracyjnej w Kraju Przywiślańskim są ważniejsze, aniżeli w innych częściach państwa. Tu na władzy administracyjnej spoczywa odpowiedzialny obowiązek, oprócz czuwania nad ogólnym porządkiem, uchronić kresy nasze od wszelkiego rodzaju niepokojów wewnętrznych, wzbudzać dla rządu szczególniejsze poszanowanie i wykorzeniać z umysłu mieszkańców wszelkie mrzonki miejscowego, prowincyonalnego patryotyzmu. W tym celu przedsięwczmą panowie oprócz przepisów znanych jeszcze następujące środki, których spełnienie jak najusilniej zalecam:

„1) Nie dopuszczać w biurach pod żadnym pozorem, aby urzędnicy mówili po polsku nietylko między sobą, ale i z interesantami.

„2) O urzędnikach etatowych, wykraczających przeciw temu rozporządzeniu, donosić bezzwłocznie gubernatorom w celu karania winnych, lub w razie częstych przekroczeń usuwania z posad.

„3) Kancelistów i pisarzy wolno-najemnych za takie przekroczenia wydalać swoją władzą.

„4) Dokładać wszelkich starań, aby w kancelaryach gminnych również mówiono tylko po rosyjsku, ku czemu należy wybierać pisarzy odpowiednio uzdolnionych i starać się, aby, o ile możności, wójtowie posiadali znajomość języka państwowego, zawsze podczas wyborów tak działając, żeby włościanie, nie zaś szlachta, wchodzili na urzędy gminne.

„5) Pilną trzeba zwracać uwagę na stosunki towarzyskie urzędników polskiego pochodzenia i w razie zauważenia zbytniej poufałości ze szlachtą (!) zawiadomić o tem gubernatora w celu translokacyi mało budzącego zaufania *(mało nadeżnego)* urzędnika do innego powiatu. NB. Urzędnicy, którzyby ze stosunków towarzyskich raportowali różne szczegóły gwoli dobra rządu (a więc szpiegi; przypisek autora) zasługują tylko na nagrodę.

„6) Wszystkie przepisy dotyczące nadzoru nad duchowieństwem utrzymywać w całej rozciągłości, a nadto zalecać strażnikom ziemskim częste i niespodziane wizyty na plebaniach. W ogóle zaś wiedzieć o każdym księdzu, gdzie najczęściej bywa, kogo u siebie przyjmuje i stosować się nadto do specyalnych wskazówek, jakie bezpośrednio od duchownych naszej świętej cerkwi dla dobra prawosławia będą udzielone.

„7) Zalecić naczelnikom straży ziemskiej, aby wpajali w swoich podwładnych, starszych i młodszych strażników konieczność zdobywania wiadomości o każdym dworze szlacheckim i co się tam dzieje. Strażnicy powinni żyć w przyjaźni ze służbą dworską, aby od niej otrzymywać wszystkie potrzebne szczegóły.

„8) Osobiście należy konferować z wójtami gmin i to dość często, aby w nich wzbudzać konieczność ślepego posłuszeństwa dla urzędników państwowych i nie dopuszczania w gminie jakichkolwiek działań szkodliwych rządowi.

„9) To samo należy zalecać burmistrzom miast i starać się, aby miasta Przywiślańskiego Kraju w święto dworskie i naszej prawosławnej cerkwi miały fizyognomię miast rosyjskich przez zamykanie sklepów i zawieszanie wszelkich czynności, nie licujących ze świątecznym nastrojem dnia.

„10) Uprzedzam wreszcie panów, że nietylko za wykroczenie, ale i za opieszałość oraz bierność na służbie wyjątkowo ważnej i odpowiedzialnej będę karał, a nawet z posad usuwał“.

Przytoczony dekalog Hurkowski nie potrzebuje chyba komentarzy. Nadmieniamy tylko, że takie sekretne okólniki, rozwijające w poszczególnych wypadkach zasadniczą myśl pierwszego, często się wydawały. Wszystkie organa służby administracyjnej miały później tyle do czynienia w kierunku szpiegowskim i *„abrasienja“* kraju, że z konieczności porządek i bezpieczeństwo mieszkańców szły na plan drugi. Cywilizowany człowiek nie uwierzyłby, jakie przy ogromnym kontyngencie policyi i żandarmów działy się w Królestwie rozboje, napady, rabunki, a wszystko uchodziło bezkarnie. Dość przejrzeć procesy Mielczarka, Kalinowskiego, wreszcie wspólników niewykrytego Pawlaka.

Uczyniwszy nawiasową, mimowoli cisnącą się w tem miejscu pod pióro uwagę, przechodzę do przerwanego wątku początkowej działalności Hurki.

Sknera i dorobkiewicz, nie myślał Hurko prowadzić domu na wzór swego poprzednika, bo wolał przeznaczone na reprezentacyę pieniądze ciułać i kapitalizować, co właściwie czyniła Marya Andrejewna. (C. d. n.)

ski obszernie objaśniał przebieg dotychczasowej akcyi komitetu ściślejszego i przedłożył zebraniu do zatwierdzenia projekt przyjęcia gości galicyjskich.

„Według projektu nastąpi przyjazd Galicyan w przyszłą niedzielę przed południem o godzinie 10 minut 13. Powitania na dworcu nie będzie, tylko kwatermistrz wskaże przybyłym kwatery, do których się nasi goście rozjadą. Uroczyste powitanie ich nastąpi w południe w sali hotelu Victoria, poczem odbędzie się obiad wspólny na tejże sali. Po południu goście nasi zwiedzać będą wystawę, wieczorem odbędzie się przedstawienie teatralne lub koncert.

„W poniedziałek rano o godzinie w pół do 8 odbędzie się msza św. w kościele farnym. Polecono komitetowi ściślejszemu uprosić „Koło śpiewackie polskie“, żeby podczas mszy św. wykonało śpiewy. Po mszy św. nastąpi zwiedzanie osobliwości miasta w 3 grupach pod kierownictwem trzech kierowników, a mianowicie pp. Bernarda Chrzanowskiego, K. Puffkego i dr. Rabskiego. W muzeum naszem udzielać będzie informacyj i objaśnień p. dr. Erzepki. Technicy oddzielną stanowić będą grupę.

„Po obiedzie goście nasi znowu zwiedzą wystawę, a wieczorem udadzą się na wieczornicę sokolską. Na tem kończy się program pobytu gości naszych w Poznaniu i we wtorek rano nastąpi wyjazd ich do Gniezna i Kruświcy, gdzie się utworzyły osobne komitety dla ich przyjęcia.

„Program powyższy, zebranie, które się odbyło w najzupełniejszej harmonii i zgodzie, zaaprobowało. Bracia nasi mogą być pewni u nas jak najserdeczniejszego przyjęcia.“

Śmierć spadochronisty. Tragiczna śmierć pierwszego spadochronisty Leroux'a nie odstraszyła naśladowców od karkołomnych produkcyj. Tworzyło ich się coraz więcej, lecz niektórzy z nich porzucali ten sposób zarobkowania, ponieważ nie dawał im dochodu. Nie zrażał się tem niejaki Kazimierz Krasiński. Przed kilku dniami dawał on przedstawienie w Rostowie nad Donem. Mimo dość silnego wiatru, Krasiński wzniósł się balonem na wysokości 1000 stóp, poczem przy pomocy spadochronu zaczął spuszczać się na ziemię. Spadochron funkcyonował zupełnie prawidłowo, ale wiatr poniósł go nad Don, w którym Krasiński utonął. Zwłoki jego znaleziono nazajutrz w szuwarach nadbrzeżnych, niedaleko od stacyi kolejowej Aleksandrowskaja. Przed kilku miesiącami w ten sam sposób zginęła w Kiszynjewie pewna spadochronistka.

Z Copot, miejscowości kąpielowej nad Bałtykiem, licznie odwiedzanej przez Polaków, piszą do „Gazety Grudziądzkiej“:

„W zeszłym roku i dwa lata temu jeszcze jako tako o Polaków dbano; w tym roku zdawałoby się, że Copotom o Polaków wcale nie chodzi, bo ani w biurze kąpielowem nie można się porozumieć po polsku, ani kierownikiem zabaw nie mianowano osoby, któraby po polsku umiała. Jest to lekceważeniem publiczności polskiej, która ma prawo żądać od dyrekcyi kąpielowej, aby mianowała takich ludzi urzędnikami, którzyby po polsku rozumieli. Aby się uczyć języka niemieckiego, na to goście polscy nie przybywają, lecz na to, aby sobie odpocząć, aby wytchnąć. Powinna to przecież dyrekcya kąpielowa zrozumieć. Zresztą, aby jej ułatwić zrozumienie tej tak ważnej dla Polaków sprawy, będzie trzeba znowu wystosować do dyrekcyi petycyę, w której się wyszczególni wszystkie słuszne żądania gości kąpielowych Polaków.“

Nam się zdaje, iż o wiele lepszem od petycyj jest omijanie polakożerczych zakładów i miejscowości leczniczych ze strony Polaków.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie zamianowała prowizorycznych oficyałów gorzelń: Bronisława Rożańskiego, Józefa Kędzierskiego, Jana Śliwińskiego i Józefa Tuleję stałymi oficyałami gorzelń w X klasie rangi.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało: oficyałów rachunkowych Józefa Blicharskiego i Stanisława Kolkiewicza rewidentami rachunkowymi w IX klasie rangi; prowizorycznego oficyała Paulina Więckowskiego, oraz asystentów rachunkowych Jana Garbaczewskiego i Kazimierza Koniuszewskiego oficyałami rachunkowymi w X klasie rangi; asystenta rachunkowego Jana Grabowskiego prowizorycznym oficyałem rachunkowym; prowizorycznego asystenta rachunkowego Jana Peruna i praktykantów rachunkowych Waleryana Cieślaka i Wacława Daszyńskiego asystentami rachunkowymi w XI klasie rangi; w końcu praktykanta rachunkowego Piotra Szychulskiego prowizorycznym asystentem rachunkowym.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowele Maurycego Zycha**, utalentowanngo autora „Mogiły“, którą czytelnicy „N. Reformy“ mieli sposobność poznać niedawno w naszym feljetonie, wydane zostały nakładem ruchliwej księgarni Zwolińskiego i Sp. w Krakowie. Zbiór ten obejmuje następujące nowele: „Rozdzióbią nas kruki, wrony“, „Mogiła“, „Źródło“, „Niedobitek“, „W sidłach niewoli“, „Poganin“, „Do swego Boga“.

— **Nowe książki**, nadesłane Redakcyi:

Powstanie Królestwa Polskiego w r. 1830 i 1831. Pamiętnik spisany w r. 1836 przez Franciszka Wężyka, kasztelana-senatora, b. prezesa Tow. naukowego krakowskiego (z portretem autora).

L. Glatman (Ludomir): Opowieści i wspominki historyczne. Serya I. Ramszówne. Skon Jana III. Wielednicka sprawa. Raj utracony.

Stanisław Tarnowski: Studya polityczne. Dwa tomy. Kraków 1895.

Głosy publiczne.

W sprawie widowisk operowych w Krakowie od pp. dr. Juliusza Bandrowskiego i Ludwika Hellera otrzymujemy następujące pismo:

„Wobec otrzymywanych licznych zapytywań tak ze strony publiczności, jak i artystów, poczuwamy się do obowiązku podać do publicznej wiadomości załączone oświadczenie, o którego umieszczenie w łamach „N. Reformy“ uprzejmie prosimy.

Licznie nadchodzące zapytywania, co do ogłaszanego rzekomego przedłużenia obecnego sezonu operowego i naszego w nim udziału, zmuszają nas do obowiązku ogłosić, co następuje:

Obecny sezon operowy w ramach zakreślonych pierwotnym ogólnym repertoarem, z udziałem sił pierwszorzędnych tej miary, jak: Myszuga, Konarska, Schlaffenberg, Kruszelnicka, Camilowa, Floryański, Warmut, Mira Heller, Aleksander Bandrowski, Lola Beeth, stanowczo trwać będzie tylko do końca sierpnia b. r.

Okres taki czasu zakreślił z natury rzeczy w pierwszym rzędzie wzgląd na rozpoczynający się 1 września kurs dramatu i komedyi w teatrze miejskim, a powtóre i ta arcyważna okoliczność, że siły tej wysokiej miary artystycznej, jak powyż wymienione, poza czas 1 września są już stanowczo niedostępne z powodu zobowiązań swych za granicą. Wobec tego nie może być mowy o przedłużeniu obecnego sezonu operowego, a chyba tylko o nowo tworzyć się mającej w Krakowie operze na jesień, w czem jednakże żadnego udziału nie mamy i na który to czas nie rozciągają się ani prawa, ani zobowiązania, jaki sezon operowy obecny nakłada na nas tak wobec świetnej Rady miasta, jak i szanownej publiczności.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 16 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·9 mm	742·4 mm	742·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,8	+14°,0	+22°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	72 %	76 %	41 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	8	1	8

Dział ekonomiczny.

Wywóz świń z Galicyi. „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie ministerstw: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu oraz rolnictwa z dnia 12 lipca b. r., mocą którego wobec pomyślnego stanu zarazy pyskowej i racicowej w Galicyi i Bukowinie, zniesione zostaje rozporządzenie z dnia 15 maja 1893 (Dz. u. p. nr. 83), zawierające szczegółowe postanowienia ustawy weterynarsko-policyjnej co do importu żywych świń z Galicyi i Bukowiny do innych krajów w Przedlitawii, do krajów korony węgierskiej i za granicę. Odtąd wywóz ten podlegać ma ogólnym przepisom. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 31 lipca.

Skutki zniesienia przymusu kontumacyi w pierwszym rzędzie dotkliwie odczuje miasto Kraków, które niedawno z wielką ofiarą materyalną dokonało budowy zakładu kontumacyjnego. Zakład ten obecnie straci racyę bytu, korzystanie z niego bowiem będzie pozostawione w zupełności dobrej woli producentów i handlarzy. Czy Koło polskie poczyni wskazane kroki celem odszkodowania Krakowa za znaczne straty, jakie z tego powodu poniesie, na razie nie możemy dać odpowiedzi.

Równocześnie ogłasza „Wiener Ztg.“ rozporządzenie ministeryalne regulujące dowóz owiec i świń z Rumunii do Przedlitawii. Dowóz ten będzie dozwolony tylko przez główny urząd cłowy na dworcu w Ickanach, gdzie wszystkie przewożone sztuki muszą być wyładowane, poddane dokładnej rewizyi weterynarskiej, a nadto 12-godzinnej obserwacyi. Postanowienie to obowiązuje także od 31 lipca b. r.

Ostatnie wiadomości.

W Eggenberg (Styrya) wyborcy p. Kalteneggera, który miał odwagę stanąć w sprawie cylejskiej po stronie słowieńskiej, odbyli przedwczoraj zgromadzenie. Również i tu posiew szowinistów niemieckich wydał owoce. Uchwalono rezolucyę, w której oświadczono, że postępowanie posła pozostaje „w jaskrawej sprzeczności z politycznemi i narodowemi interesami wyborców“ i jest „zdradą sprawy narodowej i zdradą własnego ludu“. Wyborcy są zatem „rozgoryczeni tem bardziej, że p. Kaltenegger wobec uchwały Sejmu styryjskiego stał się winnym politycznego wiarołomstwa.“

W końcu oświadczają wyborcy swemu posłowi, „że nie mogą go nadal darzyć swojem zaufaniem“. Z rezolucyą tą pospieszono się, aby wywrzeć presyę przed trzeciem czytaniem budżetu.

Hr. Stürgh, referent dla spraw szkół średnich w ministerstwie oświaty, wziął czternastodniowy urlop i podobno nie wróci na posadę. Przyczyną tej dymisyi ma być sprawa cylejska. Hr. Stürgh przyczynił się do tego, że Sejm styryjski powziął uchwałę kompromisową.

Hr. Hohenwart odpowiedział na pismo posłów chorwackich i słowieńskich, że klub konserwatywny z radością przyjął zapowiedź nawiązania bliższych stosunków i wyraził nadzieję, że oba kluby wkrótce znowu się połączą.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 16 lipca. W kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, na pozór dziwna, a jednak jak zapewniają, bardzo wiarogodna, że rząd rosyjski ma uwzględnić w praktycznej polityce korzystne wrażenie, jakie zrobiła nad Newą deputacya bułgarska. Mówią, że Rosya podejmie zerwane stosunki dyplomatyczne z Bułgaryą, wprawdzie na początek nie urzędowe, lecz półurzędowe, t. j. wyznaczy własnego nieoficyalnego agenta dyplomatycznego w Sofii, podobnie jak czynią inne mocarstwa. Ma to oznaczać, że rząd rosyjski będzie utrzymywał stosunki z rządem bułgarskim, a nie z księciem Ferdynandem, którego Rosya nie uznaje.

Sofia, 16 lipca. Wczoraj przed południem odbył się pogrzeb bułgarskiego poety i patryoty Petka Sławeikowa. Zmarły był niegdyś ministrem i przyjacielem Karawelowa. Należy on do starych bojowników za sprawę Bułgaryi, mianowicie zaś walczył o ustanowienie egzarchatu bułgarskiego i przyczynił się do rozbudzenia samowiedzy narodowej. W ostatnim czasie zupełnie usunął się był od polityki.

Belgrad, 16 lipca. Komisya finansowa skupczyny odbyła wczoraj ostatnie swe posiedzenie. Większość członków komisyi oświadczyła się za rządowym projektem konwersyjnym. Za nim głosowało 12, przeciw niemu 5. Dwóch członków wstrzymało się od głosowania. Za projektem głosowali sami postępowcy, przeciw niemu liberali i jeden neutralny. Komisya wygotuje dwa sprawozdania: większości i mniejszości. Plenarne posiedzenie skupczyny odbędzie się jutro.

Na posiedzeniu dzisiejszem rząd przedłożył projekt ustawy o środkach ochrony od hajduków.

Ateny, 16 lipca. Poseł grecki w Konstantynopolu oświadczył wielkiemu wezyrowi, że mianowanie biskupów bułgarskich wywrze w Atenach bardzo niekorzystne wrażenie. Prawie jednocześnie takież oświadczenie złożył W. Porcie poseł serbski.

Petersburg, 16 lipca. „Birż. Wied.“, donoszą, że w Paryżu transakcye na pożyczkę chińską robiono na $102^{1}/_{2}$. Powodzenie olbrzymie. Syndykat bankierów do realizacyi pożyczki postanowił potrącić z kosztów komisyonerskich sumę 100.000 rubli na zaspokojenie potrzeb wykształcenia rzemieślniczego w Rosyi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 16 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prezydent oświadczył, że pragnie dziś, względnie wieczorem zakończyć rozprawę nad budżetem ministerstwa handlu, aby się sesya mogła dnia 20 b. m. zakończyć.

Izba przystępuje w dalszym ciągu do dyskusyi nad tytułami 1 do 9. P. Menger dowodzi znaczenia kolei lokalnych, domaga się od rządu wszelkiej na tem polu akcyi, następnie w polemice z Liechtensteinem uznaje wywody tegoż w sprawie cukrowniczej jako nietrafne i twierdzi, że handlowemu bilansowi Austryi grozi niebezpieczeństwo skutkiem zaprowadzenia w Niemczech ukrytej premii słodowej.

Mowca wnosi rezolucyę wzywającą rząd, aby zbadał czy przy posyłkach do Węgier wymagane jest podawanie także celu i przeznaczenia wysyłki i ewentualnie poczynił przeciw temu stosowne kroki. W dalszym ciągu żąda mowca, żeby przy rozprawach nad ugodą z Węgrami, oprócz dobrego tonu i względności przyjętej między państwami sąsiedzko zaprzyjaźnionemi, energicznie i bezwzględnie broniono interesów Austryi. Mylnemi są uwagi Liechtensteina o walucie i przemyśle, w szczególności także o płacy od sztuki. Jest godnem ubolewania, że kupcy z wschodnich części monarchii obrażani bywają w Wiedniu. (Protesty u antisemitów).

Steiner woła: Nie gadaj pan takich głupstw!

Menger żąda wezwania Steinera do porządku.

Głos jakiś: On woła „Polizei!“.

Przewodniczący Kathrein udziela Steinerowi nagany.

Menger oświadcza w końcu, że takie stosunki oddziaływają trwale na niekorzyść ducha przedsiębiorczości handlowej. Z ogólnego upadku publicznego życia należy wysnuć odpowiednią naukę. (Oklaski na lewicy, krzyk u antisemitów.)

Po zamknięciu rozprawy zabiera głos generalny mowca przeciw Kaunitz.

Wiedeń, 16 lipca. (Z Izby poselskiej.) Szczepanowski polemizował z wywodami Lichtensteina o bilansie handlowym i złotej walucie, nie przeczył jednak zresztą, że niepomyślny bilans handlowy daje powód do pewnych obaw, atoli zwiększony przywóz drzewa, węgla, surowego żelaza świadczy tylko o tem, że przemysł w Austryi się wzmaga.

Mowca popiera rezolucyę komisyi budżetowej, która żąda nie zupełnego zniesienia obrotu handlowego mlewem, ale zrównania Austro-Węgier w tym względzie z innemi państwami. W końcu mowca domaga się budowy kolei wąskotorowych w Galicyi i żąda, aby zamiast jednego było dwóch inspektorów przemysłowych dla Galicyi i Bukowiny. (Żywe oklaski).

Wiedeń, 16 lipca. Po przemówieniach Kaunitza i Szczepanowskiego, zabierali głos jeszcze dla faktycznych sprostowań Liechtenstein i Steiner. Sprawozdawca mniejszości Kaizl zrzekł się głosu. Omawiane tytuły przyjęto bez zmiany i przystąpiono do dyskusyi nad tytułem 10 (poczty i telgrafy).

Praga, 16 lipca. Wierna konstytucyjna wielka własność ziemska postanowiła nie brać udziału w zapowiedzianym na 27 b. m. wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa.

Ljutomer (Luttenberg w Styryi), 16 lipca. Na wczorajszem zgromadzeniu słowieńskiego Towarzystwa politycznego uchwalono następującą rezolucyę: Zgromadzeni wyborcy słowieńscy wyrażają słowieńskim posłom do Rady państwa i do Sejmu pełne zaufanie i wdzięczność za stanowisko, zajęte w sprawie cylejskiej. Witają również wystąpienie słowieńskich posłów z Sejmu styryjskiego w oczekiwaniu, że posłowie ci do Izby sejmowej nie wrócą, dopóki nie będzie im dana rękojmia uwzględnienia kulturalnych stosunków słowieńskiej ludności. Zgromadzeni wypowiadają w końcu życzenie, ażeby teraz po upadku koalicyi, wszyscy słowieńscy posłowie do Rady państwa połączyli się w jeden jedyny klub.

Katowice, 16 lipca. W kopalni węgla „Gottessegen“, gdzie nie dawniej, jak w zeszłym miesiącu, 20 górników straciło życie skutkiem katastrofy ogniowej, znowu w sobotę w nocy trzech robotników zabiła eksplozya naboju dynamitowego. Nieostrożne obchodzenie się miało być przyczyną wypadku.

Monachium, 16 lipca. „Neuesten Nachr.“ donoszą z Berbery na wybrzeżu Somalijskiem, że 23 czerwca pierwsza ekspedycya niemiecka wyruszyła w głąb kraju Somalisów.

Cherbourg, 16 lipca. Powracająca z Kopenhagi eskadra hiszpańska zatrzymała się w tutejszym porcie i zamieniła salwy powitalne z bateryą na lądzie.

Paryż, 16 lipca. W dzień święta narodowego, podczas tańca na ulicy, pewna młoda szwaczka umarła na porażenie serca.

Londyn, 16 lipca. Według obliczenia, dokonanego wczoraj popołudniu, wybrano dotychczas 118 unionistów, 10 liberałów, 4 parnelitów i 2 antiparnelitów.

Londyn, 16 lipca. Do dnia wczorajszego włącznie wybrano 145 unionisów, 13 liberałów, 4 parnelitów i antiparnelitów. Unioniści zdobyli 13 nowych mandatów, liberali 1.

W liczbie wybranych znajdują się: lord Cranborne, syn Salisbury'ego, minister Ritchie, szef urzędu robotniczego Burns i Stanley.

Londyn, 16-go lipca. „Biuro Reutera“ donosi z Honkongu, że Japończycy w sile 7000 ludzi wyruszyli z Tuatutli, głównego miasta północnej Formozy, ażeby zaczepić „czarne flagi“ pod Taiwanfu. Walka ma się rozpocząć 20 lipca. Silna eskadra japońska kooperuje z wojskami lądowemi.

Rzym, 16 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby, w dalszym ciągu obrad nad środkami finansowemi, odrzucono poprawkę Pantana do ustawy wódczanej, ponieważ Crispi żądał odrzucenia i zrobił z tego kwestyę zaufania. Za odrzuceniem głosowało 161 deputowanych, za przyjęciem poprawki, a więc przeciwko rządowi, 88 deputowanych. Czternastu członków Izby wstrzymało się od głosowania.

Madryt, 16 lipca. W Zamorze z powodu wysokich cen chleba przyszło do powstania ludu. Kilku żandarmów interweniujących zostało poranionych. Jeden z przyglądających się został zabity. Aresztowano czternaście osób.

Petersburg, 16 lipca. W Aleksandro-Newskiej Ławrze odbyło się poświęcenie na archimandrytę ojca Efrema, który uczestniczył w ekspedycyi abissyńskiej i ma być naczelnikiem przyszłej misyi duchowej w Abissynii.

Następnie w apartamentach metropolity petersburskiego odbyło się śniadanie, na którem był także metropolita Klemencyusz i członkowie deputacyi bułgarskiej.

Petersburg, 16 lipca. „Nowoje Wremia“ wyraża zdziwienie z tego powodu, że włoski minister spraw zagranicznych baron Blanc nazywa Abissynię lennem państwem Włoch. Rosya nigdy nie uznała odnośnego traktatu włosko-abissyńskiego, a zresztą nie uznał go także obecny negus abissyński Menelik.

Cetynia, 16 lipca. Obchodzono tu uroczyście dzień francuskiego święta narodowego pośród manifestacyj na rzecz Francyi.

Rio-de-Janeiro, 16 lipca. „Central News of Germany“ donoszą, że prezydent Związku Szwajcarskiego oświadczył gotowość przyjęcia urzędu sędziego polubownego w sporze terytoryalnym pomiędzy Francyą a Brazylią.

Zamach na Stambułowa.

Sofia, 16 lipca. Wczoraj wieczorem Stambułow, gdy wracał z klubu w towarzystwie Petkowa, został przez kilku nieznanych ludzi napadnięty i ciężko raniony. Musiano mu obie ręce amputować. Stan beznadziejny. Sprawców zamachu nie wykryto dotąd. Petkow uszedł cało.

Londyn, 16 lipca. Według otrzymanych tu z pewnego źródła wiadomości z Sofii przebieg zamachu na Stambułowa był następujący: Stambułow powracał przed ósmą wieczór w towarzystwie Petkowa i służącego z Unionklubu. W odległości 200 kroków od klubu padł strzał. Stambułow i Petkow wyskoczyli z powozu i w tejże chwili napadło ich trzech ludzi; jeden z nich bił pałką Stambułowa w głowę i w ramię i strasznie go pokaleczył, podczas gdy drugi ranił Petkowa w głowę.

Pomimo, że stało się to na ludnej ulicy, w środkowym punkcie miasta, nikt nie przyszedł z pomocą zaczepionym. Mówią nawet, że dwaj policyanci, którzy mieli posterunek na tej ulicy, umknęli, tak, iż powszechna opinia przypisuje im wspólnictwo w zamachu. Mówią także, że woźnica musiał być w zmowie z napastnikami. Służący Stambułowa, który strzelał z rewolweru do napastników, został aresztowany.

Wszyscy reprezentanci obcych mocarstw przybyli zasięgnąć wiadomości o zdrowiu Stambułowa. Z członków gabinetu nie przyszedł nikt. Zarządzono liczne aresztowania i wdrożono śledztwo.

Stan zdrowia Stambułowa nie pozostawia żadnej nadziei. Amputowano mu strasznie poranioną rękę. Na głowie ma ciężkie rany. Chory od pierwszej chwili aż do dziś dnia jest nieprzytomny. W nocy tylko powróciła mu na chwilę świadomość.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 15 lipca 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	15
Zjednoczony dług w srebrze	101	35
Austryacka renta złota	123	80
4% austryacka renta (marcowa)	101	55
4% węgierska renta złota	123	90
4% węgierska renta koron.	100	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1079	—
Akcye kredytowe	404	55
Londyn	121	30
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	$37^{1}/_{2}$
20 marek	11	86
20-frankówki za sztukę	9	64
Banknoty włoskie	46	05
Dukaty austryackie	5	70

Wiedeń, 16-go lipca. Ruble 129·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 16·90. Żyto na wiosnę 5·94. Pszenica na wiosnę 6·89. Owies na wiosnę 6·—.

Wiedeń, 16-go lipca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·30; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·15; 4% galic. fund. propinacyjnego 98·40; 4% listy banku krajowego 98·—; $4^{1}/_{2}$% listy banku kraj. 100·80; 5% obligi banku krajowego 102·20; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 224·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 325·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·—; losy z 1860 na 500 złr. 157·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 161·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 403·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 445·—; Länderbank na 200 złr. 282·40; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1078.

Berlin, dn. 16 lipca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 249·60 mrk. Austryacka złota renta 103·80 mrk. Austryacka srebrna renta 100·60 mrk. Węgierska złota renta 104·— mrk. Węgierska renta koronowa 99·75 mrk. Austryackie banknoty 168·35 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·10 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 68·10 mrk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Inżynier

który skończył politechnikę monachijską, władający 4 językami, poszukuje posady **urzędnika kolei żelaznych, dróg** lub **komunikacyj wodnych.**

Łaskawe zgłoszenia pod znakiem **V. 9251** przyjmuje **Rudolf Mosse, Monachium** (Bawarya). 1679 1

W Wadowicach
Hotel pod Sobieskim.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że dnia 4 lipca b. r. otwarłem w moim nowowybudowanym domu **w Wadowicach hotel pod Sobieskim,** w pięknem, uroczem położeniu, urządzony według dzisiejszych wymagań. Pokoje eleganckie, widne. Wyborna kuchnia polska. Piwnice zaopatrzone w wina węgierskie, austryackie, reńskie i hiszpańskie, wyborny koniak i t d. — **Ceny bardzo przystępne.** 1675 1 5

Polecając się łaskawym względom P. T. Publicznośbi, kreślę się

z poważaniem

J. Kowalczewski.

Ostrzeżenie.

Jako właścicielka jednej piątej części szóstej schedy **dóbr Gdowa** ostrzegam każdego, że nikomu **pełnomocnictwa** nie dałam w sprawie **dzierżawy** lub **sprzedaży mojej części,** gdyż mieszkając stale w Krakowie, sama się mojemi interesami zajmuję.

1677 1 3 **Eugenia Bielowska.**
Kraków, ulica Sławkowska, 22.

Konkurs.

Przy **szkole Stowarzyszenia Pracy kobiet w Kołomyi** jest do obsadzenia **od 1 września 1895 roku posada nauczycielki robót i rysunków,** z płacą roczną 420 złr

Nauczycielka obowiązana jest do 5-godzinnej nauki dziennie i nadzoru nad szwalnią. — Bliższe warunki określa instrukcya.

Kandydatki mają się wykazać świadectwem odbytych kursów przy szkole wydziałowej w Krakowie lub we Lwowie, tudzież praktyką w zawodzie nauczycielki robót.

Podania wnosić należy **najdalej do 10 sierpnia b. r.** na ręce Wydziału Stowarzyszenia. 1680 1 5

Agentów

do sprzedaży **losów prawnie dozwolonych** na raty w myśl artykułu XXXI ustawy z r. 1883 przyjmuje się pod bardzo 1664 korzystnemi warunkami. 1 40
Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft, Adler & Comp., Budapest.

Apteka sezonowa zaraz **do sprzedania.** 1678 1 3
Apteka, na prowincyi, **do wydzierżawienia** od 1 października b. r
Wiadomość: **Józef Hanak.** magister farmacyi, **Kraków, ul. Szewska, 5.**

Morele (aprykozy) codzień świeże, w 5 klg. koszykach opłatnie za zaliczką **złr. 1.70** wysyła **Kohnen Schachner, Zaleszczyki.** 1681 1

W Krzeszowicach jest do sprzedania
parcela budowlana
w pięknem położeniu, $1\frac{1}{2}$ morga mająca, w pobliżu źródeł Czatkowickich, przy drodze powiatowej, o 1 klm. od dworca kolei oddalona.
Wiadomość u właściciela pod **Nr. 230.**

Panna

uzdolniona w krawieczyźnie i innych robotach ręcznych, poszukuje miejsca w domu prywatnym w mieście lub na wsi. Wiadomość: **Kraków, ul. św. Tomasza, 31, I piętro, oficyna** 1645 4 4

Zakład
naukowo-wychowawczy żeński
Wandy Roguskiej
(dawniej Zofii Maciejowskiej)
w Krakowie
ulica św. Jana, L. 15, II piętro,
dom ks. Lubomirskiej, 1560 3 4
przyjmuje wpisy uczennic od godziny 10—12 rano.

Mój 1602 3 3
handel korzenny i win
wraz z głównym składem
drożdży prasowanych
(z najlepszej i najpierwszej **fabryki pp. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu**), istniejący już 35 lat w Krakowie, przeniosłem z Rynku głównego
na ul. Szczepańską, L. II,
tj. na róg ul. Szczepańskiej i placu Szczepańskiego, naprzeciw starego teatru.

Polecam się Szanownej Publiczności i proszę o dalsze łaskawe względy.

Jan Nagiel.

Ucznia
poszukuje 1626 3 3
księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie.

Farby olejne. Farby bursztynowe. Farby fasadowe. Carbolineum.

Krokiety. Lawn-tennis. Hamaki. Hydronetki. Sikawki ogrodowe.

Gąbki toaletowe. Gąbki Luffah do froterow. ciała. Aparaty do froter. ciała. Szczotki do froterowania ciała. Rękawiczki szorstkie do froterowania ciała.

Torebki gumowe na gąbki. Poduszki gumowe do podróży. Wanny gumowe składane. **Prześcieradła gumowe.** i w ogóle wszystkie **Artykuły gumowe chirurgiczne i hygieniczne.**

Siarka wątrobiana. Kule żelazne. Sól morska. Sól kamienna.

Wyskok szpilkowy. (Jodłowa woń). Woń ze szpilek sosnowych. Eteryczny olejek kosodrzewiowy. Skoncentrowany ekstrakt ze sosnowych szpilek i kosodrzewiowy **do kąpieli.**

Mydło z drzew szpilkowych. **Mydło** ze szpilek sosnowych. **Mydło palmowe do kąpieli.** **Perfumy** i rozmaite **Artykuły toaletowe.**

Codziennie dwa razy wysyłki pocztowe.

polecają po najniższych cenach
REIM i FRIEDRICH
Kraków Linia A—B, Rynek, 37, 1396 6 0

Zamówienia zamiejscowe uskuteczenia się natychmiast

Ostatnie nowości
poleca
Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Gawalewicz M. Bluszcz. Historya małżeńska. **1 złr. 60 ct.**
— **Cudak.** Powieść. **1 złr. 60 ct.**
Hajota. Jak cień. Powieść **1 złr. 60 ct.**
Homer. Odysseja, Przekład Lucyana Siemieńskiego. Wyd. nowe **miniaturowe 1 złr. 60 ct.,** w ozdobnej oprawie **2 złr. 60 ct.**
Junosza Klemens. Willa Pana Rogenta. Obraz z życia wiejskiego z ilustr. Fr. Kostrzewskiego. **2 złr.**
Konic H. Kartka z dziejów oświaty w Polsce. Władze oświecenia publicznego i oświata elementarna w Ks. Warszawskiem. **1 złr. 20 ct.**
Nałkowski W. Zarys geografii powszechnej (poglądowej). Z licznemi rycinami **3 złr. 70 ct.** Karton. **4 złr.**
Obrachunki polityczne. I Rosya wobec Polski, skreślił Publicysta z Warszawy. **50 ct.**
Pokrowski M. Biednow. Powieść o naszem złem współczesnem, przekład z rosyjskiego **1 złr. 50 ct.**
Prus Bolesław (Aleks Głowacki). **Kroniki 1875—1878. 2 złr. 80 ct.**
Reymont Wład. Pielgrzymka do Jasnej Góry. Wrażenia i obrazy, z ilustracyami **80 ct.**
Stewart Balfour. Fizyka, z ang. przełożył **W. Biernacki**, z 48 rycinami w tekście. **(Wydanie popularne). 70 ct.**
Szekspir W. Dzieła dramatyczne w przekładzie J. Ulricha, z objaśnieniami J. I. Kraszewskiego. Wydanie nowe z rycinami tytuł. Całość w przedpłacie za 12 tomów wynosi 8 złr. w oprawie 12 złr. 80 ct., a oddzielnie każdy tom po 70 ct., w oprawie po 1 złr. 10 ct. Dotąd wyszło tomów 11. **Po wyjściu** ostatniego tomu cena podwyższoną zostanie, tomów 12 na 10 złr., a w oprawie na 14 złr. 80 ct.
Tacyt Publiusz Korneliusz. Żywot Juliusza Agrykoli i roczniki, tłómaczył Wł. Okęcki. **2 złr.**
Toporski Daniel. Przyczynki do studyów nad twórczością Adama Mickiewicza. 2 tomy. **3 złr.**
Urbanowska Z Cudzoziemiec. Opowiadanie Wyd. drugie **1 złr. 80 ct.**
Zapolska G. Janka. Powieść współczesna. 2 tomy **3 złr.** 1649 2 3

Podziw wzbudza
zdumiewająca skuteczność



Kremu
Iris

Zdumiewający skutek
po użyciu przeciw **piegom, krostom od gorąca, śniadości skóry, opaleniu, wypryskom, szorstkości skóry, czerwoności, wypiekom.**
Nadaje lśniąco białą cerę, a skóra staje się zupełnie czysta, młodociano świeżą i jak aksamit miękką.
Damy i panowie, którzy używają codzień tego bynajmniej nieszkodliwego wyrobu, **przez powagi naukowe** polecanego, zachwycają się jego cudowną skutecznością i **zdumiewają drugich swą niezwykle piękną cerą** i delikatnemi rękami.

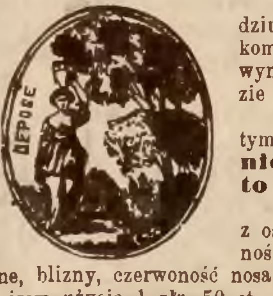
Cena zwykłego słoika lub do podróży 1 złr.

Przy użyciu ubywa go nadzwyczaj mało. — Trzeba zawsze zwracać uwagę na znak ochronny tu obok się znajdujący i **strzedz się** przed licznemi, a wprost szkodliwemi naśladownictwami, polecanemi **przez przedruk tekstu naszego ogłoszenia.** 1654 2 3
Dostać można w aptekach, porządniejszych drogueryach i składach perfum, lub wprost u **aptekarza Weiss'a i Sp., filia: Wien, I., Kärntnorring 6.**



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity itp.
Czeska agencya 32 172 0
Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 179 66 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności: jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.



Pierwszy skład w Galicyi
aparatów i wszelkich przyborów fotograficznych
poleca po cenach fabrycznych
ANTONI LARISCH
w Krakowie 929 28 30
ulica Sławkowska, 9, obok Grand Hotelu.
Cennik ilustrowany na żądanie bezpłatnie.

„Warszawa w 1794"
przez
Bronisława Szwarce.

(Odbitka z „Nowej Reformy") wyszła z druku i jest do nabycia **w księgarniach po 1 złr. 20 ct. za egzemplarz**

Skład główny w Administracyi „Nowej Reformy". **Treść:** Opis Warszawy; Lista osób pobierających od Moskali wynagrodzenie za sprzeniewierzenie się Polsce; Spis powieszonych za zdradę Ojczyzny; Łączenie się z Moskalami magnackich rodzin polskich związkami małżeńskiemi; Aresztowanie zdrajców; Odezwy Kościuszki; 8 maja powieszenie zdrajców Ojczyzny.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15.
poleca w doborowym zapasie
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct, buty od **9** złr. **50** cent. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje **do reperacyi obuwie męskie i damskie.** 1638 1 3



„Kosmopolit"
Najlepsza maszyna do pisania
(bardzo ładne i prędkie pismo).
Cena 100 złr. w. a.
Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę
Izydor Herschthal
Skład materyałów budowlanych w Krakowie, ul. Szpitalna, 38,
naprzeciw nowego teatru. — **Telefon Nr. 34.** 1540 7 10
Poszukuję zdolnego agenta.

Konkurs.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce ma do obsadzenia **posadę sekretarza,** z roczną płacą 300 złr. i zabezpieczeniem tantyem do minimalnej wysokości 100 złr. w. a.

Wymaganą jest biegłość w korespondencyi polskiej i niemieckiej, znajomość rachunkowości i prowadzenia ksiąg kasowych.

Podania własnoręczne, z wymienieniem kwalifikacyi i dotychczasowego zatrudnienia, wnosić należy **przed końcem lipca b. r.**

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1614 3 3

Kto się chce ożenić
niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse L. I.** Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecya za 15 ct. w znacz. poczt. 1376 12 20

Praktykant
znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą 1653 2 5
J. Schaitter i Spółka
w Rzeszowie.
Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Ludwik Miąsik
c. k. notaryusz w Rozwadowie
poszukuje 1624 3 3
koncypienta
do substytucyi zdolnego.

Maszyny do szycia
z aparatem do wytłaczania haftów poleca firma 1422 10 0
Józefa Popiel i Spółka
Nowy Sącz.

LOKAL
w nowem zabudowaniu, zdatny na **cukiernię, restauracyę** lub **kawiarnię,** składający się ze sali, 3 pokoi i kuchni, przy **najgłówniejszej ulicy tuż przy rynku, w Bochni,** jest każdego czasu 1635 6 0
do wynajęcia.
Bliższa wiadomość u właściciela **Eisiga Schäftlera w Bochni**

Potrzebny jest 1657 2 3
korespondent-buchalter
do zajęcia w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „N. Reformy" **pod 1657.**

Ogrodnik
posiadający chlubne świadectwa, obeznany z wszystkiemi gałęziami ogrodnictwa poszukuje **posady od 15 sierpnia br.** Adres: **Józef Krempel, Andrychów.** 1656 2 2

Morele
wybrane, najlepszy gatunek, 5-kilowy koszyk po **1 złr. 70 ct.** za zaliczką franco wysyła 1666 2 3
Chaim Sternschuss, Zaleszczyki.

Maturzysta
mówiący biegle po niemiecku, **poszukuje lekcyi.** — Zgłoszenia: **A. Z.** poste restante **Kraków.** 1658 2 3

Extrakt orzechowy
zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 142 51 0

W dobrach Podhorce
w powiecie Złoczowskim, są
dwa folwarki
razem wyżej 700 morgów, **od 1 marca 1896 do wydzierżawienia.**
Bliższych wyjaśnień udzieli **centralny Zarząd hrabstwa Tarnowskiego w Gumniskach p. Tarnów**
Zgłoszenia do 15 sierpnia b. r. 1650 2 3

Bardzo piękne morele
w koszykach po 5 kg. **opłatnie** za zaliczką **2 złr.** wysyła
Prinz w Zaleszczykach.

Farbiarnia 806 30 78
i pralnia chemiczna
Piotra Utelskiego
w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 17,
przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie **materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe** itp w całości lub poprute.

Potrzeba 1389 15 0
8000 złr. na 7%
na pierwszą hipotekę.
Wiadomość u adwokata **Dra Kazimierza Smolarskiego w Krakowie,** ulica Grodzka, L. 15, I piętro.

Filia fabryki tutek
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
odznaczona dwoma medalami, poleca: 946 39 0
kufry, torby, necessery itd.
Kraków, Sukiennice, 28.

Wydział krajowy.
L. 45015.
Ogłoszenie konkursu.

Wcelu nadania posady **urzędnika fachowego dla spraw rolniczych** przy Wydziale krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza się niniejszem konkurs.

Z posadą tą połączona jest płaca w rocznej kwocie 1500 złr. i dodatek aktywalny w rocznej kwocie 300 złr. w. a. tudzież prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 200 złr. w. a. w granicach oznaczonych w § 4 uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 3 stycznia 1874.

Od kandydatów na tę posadę wymaga się wszechstronnego naukowego wykształcenia w zawodzie rolniczym nabytego w szkołach rolniczych, dłuższej praktyki gospodarczej w kraju i biegłości w piórze przyczem też pożądaną jest znajomość obcych języków.

Posada ta będzie obsadzona prowizorycznie na jeden rok.

Podania należy wnosić **najdalej do dnia 31 sierpnia 1895** do Wydziału krajowego, a to jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej za pośrednictwem przełożonej jego władzy.

Do podań należy załączyć:

1) metrykę urodzenia,

2) świadectwa z ukończonych studyów ogólnych, a specyalnie rolniczych w wyższej szkole rolniczej w Dublanach, albo w której z akademij rolniczych, dowody gospodarczej praktyki, tudzież ewentualnie literackie prace kandydata z zakresu rolnictwa,

3) opis dotychczasowego biegu życia.

Zarazem winien kandydat oświadczyć czyli i z którym urzędnikiem krajowym jest spokrewniony, lub spowinowacony i w jakim stopniu.

Lwów, dnia 9 lipca 1895.

1643 2 3 **Grott.**



H. Wierzycki w Tarnowie
poleca 1592 4 24
Przybory krawieckie, Roboty ręczne, Potrzeby toaletowe, Papiery i artykuły piśmienne.
Wysyła pocztą bez doliczenia opakowania.

Magazyn 1637 2 6
obuwia męskiego i damskiego,
istniejący od lat 11, jest do sprzedania wraz z urządzeniem i zapasem towaru.
Wiadomość: **Kraków, ul. Floryańska 15, skład obuwia.**

Jaja wylęgowe
od prawdziwych **kur Bahma** sztuka 15 ct., od **holendeskich,** czarnych, z wielkim białym czubem, po 25 ct., od **kur Hondan** po 25 ct., od prawdziwych **kur styryjskich** po 10 ct., od kur **Minorka** po 20 ct., od kur **Langshan** po 30 ct., od **indyczek** po 30 ct., od kur **„srebrne Wyandottes"** po 50 ct., od kur **„Rammelsloher"** po 15 ct., od **kur karzełków** po 30 ct., od kur **Cochin-China** po 25 ct., od kur **Plymouth-Rocks** po 25 ct, od wielkich **kaczek styryjskich** po 20 ct. Wysyłam jaja do podsadzania tylko od ptaków czystej rasy, które już kilka razy były premiowane, i poręczam za czystość i prawdziwość rasy. 605 5 5
Max Pauly
Köflach (Styrya).

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.